



Nasza dusza jest ściśle związana z ciałem, a ciało z duszą. Więż ta jest bardziej poważna niż mogło by się wydawać na pierwszy rzut oka. W Ewangelii św. Łukasza są takie słowa: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych...” (por.: Łk 21, 34). Od stanu naszego ciała zależy też stan naszej duszy. Dlatego się mówi, że zdrowi na ciele są zdrowi na duchu. Św. Łukasz zaznacza: „...by serca nie były ociążałe”, a nie brzuch czy boki. Można przytoczyć wiele przykładów, by te słowa znalazły potwierdzenie w rzeczywistości. Na przykład jak się nie chce po sutej kolacji pójść pozmywać naczynia, jak ciężko wstać zza stołu, coś zrobić po obfitym posiłku. Ciało je, a dusza się leni!

†

Na pewno każdy z nas wiele razy słyszał przykłady tego, że po dokładnych, surowych ćwiczeniach fizycznych hartuje się też duch człowieka. Przygotowujące żołnierzy do udziału w jednostkach specjalnych ćwiczenia fizyczne faktycznie czynią ludzi niezłomnymi, „żelaznymi”. Buddyści, pragnąc odnaleźć pokój i nirwanę (stan całkowitego wyzbycia się z pragnień), najpierw uspakajają swe ciało dzięki ćwiczeniom jogi i medytacji. Siła, czystość i stałość duszy jest wprost proporcjonalna do tych samych cech fizycznych. Dlatego w Biblii sporo miejsca poświęca się kwestiom wychowania ciała. Grzech nieumiarkowania w jedzeniu i piciu jest trudnym wypróbowaniem wewnętrznego stanu duszy człowieka. Niełatwo jest unieść się duszy, która ma wypchany brzuch. Nie jest nowością, że nieumiarkowanie i nadużycie alkoholu prowadzi do strasznych konsekwencji, tragedii tu na ziemi i to takich, że nie trzeba ani Sądu Ostatecznego, ani piekła. Pijaństwo prowadzi do degradacji człowieka, alkohol wywołuje zależność. Osoba, będąca w stanie nietrzeźwości, nie potrafi się kontrolować, staje się arogancka, nieprzewidywalna; nie może ponosić odpowiedzialności nie tylko za czyjeś życie, ale też za swoje. Strach przelatuje człowieka, gdy słyszy wiadomość o tym, że ktoś miał wypadek drogowy, utopił, trafił pod koła pociągu, zginął zasnawszy na mrozie, bo... był pijany. Ileż przykrości może powiedzieć człowiek pod wpływem alkoholu, ile strasznych rzeczy dokonać, o których z rana będzie żałował... Jeśli, oczywiście, Pan Bóg pozwoli mu się obudzić.

Nieumiarkowanie to też niedotrzymanie postu. Pewnego razu ktoś mnie zapytał: „Co ma do tego Bóg, że nie jadasz mięsa?”. Rzecz w tym, że post to swoista dieta dla duszy. Gdy powstrzymuję się od spożywania potraw mięsnych w piątki czy od czegoś pysznego podczas postu, to po to, by się skupić na potrzebach duszy, a nie żołądka, by pamiętać o 40-dniowym poście Jezusa Chrystusa na pustyni, by przypomnieć, że nie samym chlebem żyje człowiek...

Sidla grzechu. Nieumiarkowanie

Wpisany przez Вольга Пінкевіч
06.12.2013 01:00

Post jest też przejawem pokory duszy i dużej siły, przy pomocy których, a także modlitwy wypędzają z człowieka złego ducha! Nieumiarkowanie jest groźne nie tylko w stosunku do jedzenia czy picia. Może dotyczyć przecież pracy, zabaw, odpoczynku, wymogów co do innych osób...

Pewnego razu znajomy ksiądz odnośnie nieumiarkowania powiedział takie oto słowa: „Gdy pojawia się pragnienie ogromnych zakupów, może to być wskazówką innego pragnienia – pragnienia miłości”.

Panie, nasyc nasz głód, zaspokój pragnienie!